Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—. rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy. południowy 6 hal.

Nr. 107 **Kraków, Piątek dnia 11 Maja 1900.** **Rok VIII.**

W INTERESIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej partja chrześcijańsko-społeczna wniosła projekt w sprawie ustawowego uregulowania urlopów dla wytchnienia dawać się mających urzędnikom państwa. Wniesienie tego projektu poprzedziła bytność deputacji czterech największych towarzystw urzędników państwowych w Austrji u prezydenta ministrów Koerbera w tej samej ważnej sprawie. Sprawa jest postulatem humanitaryzmu i musi być w sposób naglący załatwiona. Każdy, kto ma wyczerpującą służbę w wielu gałęziach administracji państwa, uznać musi zupełnie uprawnionem dążenie urzędników do zyskiwania stałych wypoczynków. Wiedeński organ partji chrześcijańsko-społecznej zwraca przy tej sposobności uwagę jeszcze na inną, równie ważną, a może nawet jeszcze ważniejszą kwestję. Wiadomo mianowicie, że jedną z największych przeszkód szybszego awansowania we wszystkich klasach rangi jest to, że wielu urzędników, którzy już ukończyli 40 lub więcej lat służby i uzyskali pełną emeryturę, mimo to nie idą na pensję, dlatego jedynie, że w razie spensjonowania tracą dodatek aktywalny!

Dodatek ten jest rozmaity zależnie od klasy rangi, ale wynosi prawie piątą część dotychczasowych ogólnych dochodów; ubytek taki w skromnym budżecie urzędniczym jest nadzwyczaj ciężki. Emeryt wpada zatem często w długi, z których potem nie może się wyswobodzić. Wobec tego dążenia urzędników powinny być w tym kierunku zwrócone, aby dodatek aktywalny w pełnej wysokości wliczany był do emerytury. Jest to rzecz możliwa i łatwa do osiągnięcia przy odrobinie dobrej woli rządu.

Na posiedzeniu izby poselskiej z dnia 19 lutego 1892, kiedy minister skarbu dr Steinbach występował z projektem nowych podatków i bronił myśli zaprowadzenia podatku pensyjnego („Besoldungssteuer“), rzekł dosłownie: „Pozostajemy przy minimum egzystencji w wysokości 600 złr., przy uwolnieniu od podatków dla dodatków aktywalnych urzędników państwowych i dla kwaterunkowego u reszty funkcjonarjuszy, przy pobieraniu przez odtrącanie z płacy, nakoniec przy progressywnem opodatkowaniu.

Ponieważ jednak urzędnicy będą mieli także do płacenia podatek osobisto-dochodowy, trzeba było pomyśleć o odpowiedniem zniżeniu podatku pensyjnego, aby zapobiedz istotnemu zbytniemu obciążaniu urzędników, do których niema wcale powodu. Wobec tego nowa skala progressywna dla podatku pensyjnego tak jest wymierzona, że wzięta razem z opłacać się mającym podatkiem osobisto-dochodowym od płac — dodatki aktywalne mają być także od podatku osobisto-dochodowego uwolnione—będzie prawie zupełnie zrównana z dotychczasową opłatą podatku. W gruncie rzeczy więc utrzymany będzie całkowicie „status quo“.

Tak obiecywał minister; w rzeczywistości dodatki aktywalne są brane za podstawę zarówno przy wymierzaniu podatku osobisto-dochodowego jak i podatku pensyjnego. Jeżeli więc już dodatek aktywalny jest wliczony przy wymiarze podatków — powinien być także wliczany przy wymiarze emerytury.

Organ partji chrześcijańsko-społecznej dla umożliwienia tego proponuje opłacanie rocznie trzyprocentowej składki od dodatku aktywalnego i od płacy na utworzenie funduszu pensyjnego, którego dobrodziejstwo odczułby niebawem cały świat urzędniczy przez ogromne polepszenie stosunków awansu dla młodych i przez zapewnienie istotne wysłużonym korzystania z pełnej płacy.

W OBRONIE PRAWDY!

Pod tym tytułem ukazała się niedawno w handlu księgarskim książka p. Jerzego Moszyńskiego, poświęcona sprawom bieżącym kraju z okazji zajść finansowych we Lwowie i ich politycznych konsekwencyj. Książka w znacznej części jest polemiką z wybitnymi przywódcami stańczyków krakowskich, z którymi p. Moszyński od dłuższego czasu prowadzi zażartą zasadniczą walkę ze swojego skrajnego, ale logicznego, choć nie zawsze sympatycznego arcykonserwatywnego punktu widzenia. W książce tej odnajdujemy kilka zajmujących kart, na które dziś właśnie pragniemy zwrócić uwagę opinji publicznej. Oto co pisze p. Jerzy hr. Moszyński.

I. Jedna z poważnych instytucyj kredytowych w Galicji dostała się w zarząd stronnictwu politycznemu, które, odrzuciwszy bezwzględną wiarę w objawienie Boże, uznało ewolucje materjalistycznego rozwoju i postępu za jedyny motor życia społecznego, które, jak to sam St. Tarnowski otwarcie wypowiedział, moralność, płynącą z objawienia Bożego, zastąpiło moralnością rewolucyjną — a ja dodam — masońską.

W tem zaś, że stronnictwo, powstałe z niemoralnych szumowin społeczeństwa lub narodu, straci pojęcie dobrego lub złego, że nie rozumie, iż nie wolno mu kraść, zabijać, cudzołożyć, kłamać, pożądać cudzej żony — nie mogę przecież uznać nieszczęścia krajowego a nawet narodowego.

To też dla mnie nie ulega wątpliwości, że nieszczęście krajowe, a nawet narodowe, w sprawie niesumiennych manipulacyj, prowadzonych w Kasie oszczędności, jeszcze i nie to stanowi, że — jak nas objaśnia St. Tarnowski:

„pokazało się nadto, że namiestnictwo, obowiązane do czuwania i kontroli, raz wprawdzie poczuło się do tego obowiązku i wdało się w tę sprawę, ale raz to zrobiwszy, usnęło na laurach tej czynności i nie pytało o więcej choć jedno doświadczenie, jeden odkryty nieporządek, powinien był właśnie czujność tę pobudzić i spowodować ciągłe a czynne pilnowanie Kasy“.

Proste bowiem niedołęstwo machiny administracyjnej, nie jest jeszcze nieszczęściem narodowem. Skoro się więc zupełnie zgadzam ze St. Tarnowskim, że:

„Była klęska ekonomiczna, gorsza od tej klęska moralna, a obie razem złożyły się na trzecią klęskę polityczną“...
to przyczyn jej muszę jeszcze szukać gdzieindziej, bo te, o których słyszę od St. Tarnowskiego, nie są bynajmniej wystarczające na tak ponure określenie sytuacji kraju.

„I to wszystko gdzie?“ — zapytuje szanowny autor. — „W Galicji, która za całą Polskę i na pożytek całej, miała zdać próbę rządzenia sobą, zdolnego prowadzenia spraw; obudzić w świecie ufność i poszanowanie dla polskich rządów i zarządów. Kraj gwarancję dać musiał — ale winien był sobie samemu i dobrej sławie narodu, zrzucić z siebie odpowiedzialność za to, co się stało, wyprzeć się wszelkiej solidarności“.

Że St. Tarnowski najsilniej jest o tem przekonany, że kraj gwarancję dać musiał, że wmówili to weń ci, dla których gwarancja była niezbędną, by pod jej osłoną oczyścić siebie i swoich, o tem nie wątpię. Ale radbym usłyszeć raz przecie, dlaczego gwarancję Sejm dać musiał? Dotychczas nie słyszałem od nikogo innej odpowiedzi na to pytanie, jak wykupienie się od niej drugiem pytaniem: a coby się stało, gdyby kraj gwarancji nie uchwalił?

Co się stanie wskutek uchwalenia gwarancji, to przewidziałem, twierdząc zaraz po uchwaleniu tejże w książce p. t. Stronnictwo konserwatywne wobec 35 miljonowej gwarancji, że skoro „Od pana Abrahamowicza dowiadujemy się, że lwowska Kasa oszczędności zasila swoimi funduszami Towarzystwa zaliczkowe, oraz Kasy oszczędności prowincjonalne“, zatem „Znaczy to, że gwarancja Sejmu odnosi się nietylko do lwowskiej Kasy oszczędności, ale, że jest ona reasekuracją wszystkich mogących powstać w tychże prowincjonalnych Kasach defraudacyj i złodziejstw, powiem więcej, że jest ona prawie zachętą, daną do nich tymże zarządom prowincjonalnym“. (Str. 25.)

Chyba na potwierdzenie tego zdania nie potrzebowaliśmy niestety długo czekać, czego najlepszym dowodem defraudacje w Wieliczce. Odpowiedź na pytanie, coby się stało, gdyby Sejm gwarancji nie uchwalił, dały podczas procesu zeznania pana dra Alfreda Zgórskiego, dyrektora banku krajowego i pana Antyma Nikorowicza, a więc dwóch ludzi chyba najwięcej kompetentnych do dania odpowiedzi na to pytanie, jeden z nich bowiem zarządza największą krajową kredytową instytucją, stworzoną przez Sejm i zostającą pod ścisłą kontrolą Sejmu i Wydziału krajowego; drugi zaś zamianowany został przez marszałka Sejmu dyrektorem tejże galicyjskiej Kasy oszczędności.

Jeśliby więc zdaniu tych ludzi nie można zaufać, to chyba w Galicji są tylko sami idjoci i złodzieje.

Otóż dzienniki donoszą, że: „Radca Namiestnictwa Jaegerman, dyrektor Banku krajowego, dr Alfred Zgórski, prokurzysta Stachiewicz opowiadają, jak wyglądał stan Kasy oszczędności zaraz po katastrofie, kiedy władza wydelegowała ich do zbadania interesów. Dr Zgórski oświadcza, że zachwianie się Kasy w styczniu nie byłoby w żadnym razie sprowadziło bankructwa. Nie sądzi także, aby katastrofa odbiła się bardzo dotkliwie na ekonomicznych interesach kraju. Wrzawa była trochę przesadzoną, o ile szło o gospodarcze konsekwencje. Obecny dyrektor Kasy p. Antym Nikorowicz, przesłuchiwany jako dalszy świadek, oświadcza, że straty instytucji będą prawdopodobnie mniejsze, aniżeli się zdawało początkowo i deklaruje się jako zwolennik sprzedania kopalń Wolskiego i Odrzywolskiego, chociaż dają one pół miliona czystego dochodu rocznie“.

Chyba każdy nieuprzedzony czytelnik przyzna mi prawo polegania raczej na fachowem zdaniu dwóch ludzi, cieszących się zupełnem zaufaniem Marszałka i Wydziału krajowego i wtajemniczonych zarówno w rzeczywisty stan Kasy oszczędności, jak w ekonomiczny i finansowy stan Galicji, niż na sejmowych deklamacjach pana Abrahamowicza, Tarnowskiego i innych. A to także musi każdy przyznać, że jeżeli zeznania tych panów są rzetelne, to nie było najmniejszej potrzeby wywierania tak strasznej presji na Sejm, by uchwalił gwarancję, t. j. żeby zrobił rzecz zupełnie sprzeczną z interesem publicznym, z moralnością publiczną, ze sprawiedliwością publiczną i powiedzmy szczerze, z prawem Sejmu, nie mówię z prawem formalnem, ale istotnem, gwarancja bowiem wprowadziła do Sejmu wprost zasadę socjalistycznego ustawodawstwa. To też i dziś nie zmienię ani na włos zdania wypowiedzianego w roku zeszłym, że: „Na takich to kruchych podstawach, powiedzmy raczej, bez żadnych podstaw, uchwalił Sejm gwarancję za 35 milionów złr. wkładek lwowskiej Kasy oszczędności, gwarancję, otwierającą na oścież wrota wszelkiego rodzaju przypadkowym lub rozmyślnym nieszczęściom

i... finansowym przesileniom, mogącym już teraz bez żadnej zapory bić w biedną Galicję".

Jeżeli jednak gwarancja nie była uzasadnioną w rzeczywistem niebezpieczeństwie ogólnego przesilenia lub ogólnego bankructwa w całym kraju, a więc cóż mogło być powodem tak gwałtownej presji i to wywieranej przeważnie ze strony konserwatywnej, by koniecznie nakłonić Sejm do jej uchwalenia?

Przyznaję się, że inaczej nie mogę sobie wytłomaczyć przyczyny tego zjawiska, jak tem, że jeżeli gwarancja nie była niezbędną dla uratowania Kasy oszczędności, **to musiała być jednak niezbędną do ratowania innej instytucji kredytowej, w której wyszły na wierzch miljonowe nadużycia i naruszenia depozytów, a wieść publiczna niosła, że zachodzi bardzo ścisły, organiczny związek pomiędzy nadużyciami Kasy oszczędności a nadużyciami gal. Banku kredytowego.** W każdym razie faktem jest, że depozyta w Banku kredytowym były naruszone, że wskutek tego zastrzelił się p. Kryżanowski, oskarżając pana Marchwickiego, że on go opętał i namówił do przyzwolenia na to naruszenie. Dla uratowania honoru pana Marchwickiego, **a może też i czyjego więcej**, zanim sprawa wejdzie przed kratki sądowe, trzeba było pewnego czasu, bo dla zamożniejszych ludzi zebranie w kilka dni, kilku miljonów złr., nie jest rzeczą łatwą. Ale prawdopodobnie nie możnaby było zyskać na tym czasie, gdyby zaraz konkurs Kasy oszczędności został ogłoszony, gdyby wierzyciele Kasy nie zachowywali olimpijskiego spokoju, jak go dziś zachowują, mając prz z Sejm zapewniony odbiór swojej wierzytelności, ale gdyby jeden przez drugiego dociekał, gdzie są fundusze i czyhał na ich złapanie. Bo jeżeli naprawdę zachodził związek nadużyć pomiędzy temi dwoma finansowemi instytucjami, to byłoby się to musiało wydać, pod badawczym wzrokiem zrozpaczonych i niepewnych wierzycieli, a karne postępowanie musiałoby było być wytoczonem, zanim główni akcjonarjusze Banku kredytowego zdołaliby byli zebrać kilka miljonów. Jeżeli zaś związku między temi dwoma instytucjami naprawdę nie było żadnego, to i tak wobec bankructwa Kasy oszczędności kredyt musiałby pierzchnąć z Galicji i także trudnoby było o miljony przed rozpoczęciem śledztwa karnego przeciw Bankowi kredytowemu, a w takim razie **skandal Banku konserwatywnego byłby nieuniknionym.**

To też przychylam się stanowczo do hipotezy, że gwarancja dlatego została tylko uchwalona, bo potrzebna była panu Marchwickiemu, panom Badenim i innym. (C. d. n.)

Urzędy obwodowe w Czechach.

WIEDEŃ 9 maja. (Tel. B. K.). Przedłożony wczoraj projekt ustawy o utworzeniu urzędów obwodowych — trzeci z projektów ustaw w sprawach językowych — postanawia, że dla ułatwienia administracji politycznej w Czechach utworzy się dziesięć urzędów obwodowych (Kreisregierung). Na czele każdego urzędu obwodowego stoi starosta obwodowy (Kreishauptmann) w V randze, który ma sobie dodanego radcę namiestnictwa, jako zastępcę i innych urzędników. Starostowie obwodowi podlegają wprost namiestnikowi. Z pośród dziesięciu obwodów, trzy są jednolicie niemieckie z siedzibą w Chebie, Litomierzycach i Libercu, pięć jednolicie czeskich z siedzibą w Chrudimie, Jiczynie, Królowym Hradcu, Pradze i Taborze, a dwa wreszcie są pod względem językowym mięszane, t. j. w Budziejowicach i Pilznie.

Co się tyczy kompetencji urzędów obwodowych, to obejmuje ona zasadniczo te sprawy w I i II instancji, które dotychczas należały do zakresu działania namiestnictwa. Natomiast ze spraw tych pozostają nadal zastrzeżone namiestnictwu te, które bądź-to obejmują cały kraj, bądź też przekraczają zakres terytorjalny danego obwodu. Urzędom obwodowym mogą być przydzielone także sprawy, które dotychczas były załatwiane przez starostwa.

Odwołania i rekursy przeciw zarządzeniom i orzeczeniom urzędów obwodowych, o ile one wogóle ustawowo są dozwolone, idą przez namiestnictwo bezpośrednio do właściwej władzy centralnej, ustawa wylicza jednak w 28 punktach ważne sprawy, w których namiestnictwo jest władzą rozstrzygającą rekursy i ostatnią instancją.

Ustawa ta nie ma zastosowania do stolicy kraju, Pragi, ani do spraw i zakresu działania praskiej dyrekcji policyjnej.

Urzędy obwodowe mają wejść w życie w 6 miesięcy po ogłoszeniu ustawy.

W motywach dołączonych do projektu tej ustawy, znajduje się pogląd na historyczny rozwój obwodów w Czechach, zwłaszcza na najnowszy okres tego rozwoju od roku 1848. Następnie wyłożone są obszernie powody powołania obwodów na nowo do życia. Koszty utrzymania jednego urzędu obwodowego wynosić będą rocznie 80.000 do 90.000 koron.

W dodatku do przedłożenia uwidoczniono także ewentualny podział kraju na 14 obwodów. Pomiędzy nimi byłoby pod względem językowym pięć niemieckich: Cheb, Litomierzyce, Krumłów, Liberzec i Zatec, siedm czeskich: Chrudin, Jiczyn, Królowy Hradec, Pisek, Praga, Tabor, Slane, a wreszcie dwa mięszane: Budziejowice i Pilzno.

Z WYSTAWY PARYSKIEJ.

PARYŻ 5 maja.

II. Idąc od strony Pól Elizejskich po przez most cesarza Aleksandra III, wychodzimy na ogród, urządzony przy wejściu na Esplanadę Inwalidów, po jednej i drugiej stronie ulicy. Różnobarwne klomby stanowią popis francuskich hodowców róż, którzy, pracując od wielu lat nad ulepszeniem niektórych gatunków, odkryli istne dziwo ogrodnictwa — różę fioletową.

Z ogrodu roztacza się widok wspaniały, po jednej i drugiej stronie drogi środkowej ciągnie się aż ku bramie domu Inwalidów sześć wielkich pałaców, połączonych z sobą w taki sposób, iż tworzą właściwie dwa pałace.

W rozkładzie ogólnym budynków podziwiać należy delikatną i zręczną mięszaninę wszystkich stylów, oraz niezmiernie gustowną ozdobę zewnętrzną.

Przedmioty, wystawione w tych pałacach, przyciągać będą zapewne największą ilość widzów, zawierają bowiem wszystko, co dotyczy ozdoby mieszkania i człowieka. W obwodzie ogrodu, po obu stronach, znajdują się dwa symetryczne pałace fabryk narodowych, zbudowane przez Toudoire'a i Pradelle'a. Pałace te nęcą widza barwnością i wesołym tonem ornamentyki. Każda z dwóch części budynku przedstawia od strony wybrzeża Sekwany fasadę, złożoną z parteru i pierwszego piętra z kwadratową kolumnadą, na rogach zaś, od strony placu, urządzono dwa wielkie wejścia, tworzące symetryczne, bogate fasady, ozdobione portykami.

Równie malownicze są fasady od strony Esplanady Inwalidów. Galerje parteru zamknięte są przez łuki, a piętro, utworzone z terasy, pokrytej sufitem, podpartym przez szereg kolumn. Portyki tej części są niezmiernie ozdobne, cała ornamentacja współdziałała doskonale do wydobycia wszystkich czarów linij architektonicznych. Po nad portykami umieszczono dwie grupy rzeźbiarskie: z lewej strony allegorja przedstawia „Francję przemysłową" przez Houdina, z prawej — „Francję przyjmującą nagrody" przez Peynota.

Pod względem architektonicznym pałace na Esplanadzie są niemal najpiękniejszemi budowlami na tegorocznej wystawie.

Chodnik ruchomy, czyli tak zw. „trottoir roulant" jedna z atrakcyj wystawy paryskiej, funkcjonuje już normalnie i doskonale. Na wiaduktach dziesięciu metrów wysokości wzniesiono promenadę, która biegnie el psą od pałacu Inwalidów, aż do pola Marsowego, częścią w obrębie wystawy, częścią ulicami miasta. Platforma owej promenady składa się z trzech sąsiadujących z sobą chodników; jeden z nich jest stały, drugi posuwa się dość wolno, trzeci mknie ze znaczną szybkością. Na każdej z dziesięciu stacyj, za opłatą 50 centymów, można dostać się na chodnik stały.

Dość uczynić jeden krok, by przenieść się na jeden z platform ruchomych, która unosi naprzód, pozwalając bez zmęczenia zwiedzić część wystawy, a na ulicach — zaglądać w okna tych nieszczęśliwych Paryżan, przed których domami zbudowano ów hałaśliwy potwór współczesnej cywilizacji. Ruchome chodniki, acz ze zgrzytem i stukiem, suną równo, tak

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

106 przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Jednocześnie ciepło promieni słonecznych, które padały na niego, drętwiło jego odporność i rozciernało wrażliwość.

Noc cała nieprzespana ciężyła na nim, zmęczenie upominało się o swoje prawa.

Doznał gwałtownego bolu głowy, a jednocześnie błogie osłabienie wzięło nad nim górę, mącąc jego świadomość...

Siedział twarzą do słońca, rozblask nieba raził go, przymknął na chwilę powieki... i uśmiechnął się radośnie.

Po przeźroczym, lśniącym promieniu powiewna i blada szła ku niemu ona!...

Taka sama, jak zawsze, taka słodka w spojrzeniu, taka dobra zawsze, taka piękna, taka ona!...

Szatę miała białą, z listka wodnej lilji wyciętą, miasto stóp, duże kwitnące róże... hen! na kwiecistej łące za ruczajem, gdy samotny pastuszek tęskni za swoją bohdanką, którą mu zimna ziemia zabrała...

A głos jej zapłakał, jak śpiew słowika w rozpieszczonym gaju, gdy biednej ptaszynie strącono z wyżyn gniazdeczko na trawę i spadły nieżywe maleństwa...

A głos jej zabrzmiał, jak rzewne tony smętnej muzyki, którą gdzieś zdala niosą Aniołowie pańscy przez złociste przestworza, jako wszechskargę cierpiącej ludzkości, która pokorą chwali Przedwiecznego...

I Wojsław słuchał...

— Jeszcze boli?...

— Boli!...

— I nie przestanie?

— Bo ja wiem... może... kiedyś!... — szeptała objawiona i ruch jej ręką przytem zdradzał, że radaby co więcej powiedzieć. ale nie może.

Nastała długa cisza.

Wojsław patrzył i słuchał. Chciał się jej widokiem i głosem na resztę życia nasycić.

Ale czem dłużej siedziała przed nim, w ognie słoneczne spowita, tem on coraz więcej pragnął ją dla siebie utrzymać. w tej niepewnej przestrzeni ucieleśnić i usidlić.

Naraz błysła mu myśl. A nuż mu ona powie dla czego Bóg go tak ciężko nawiedził i zesłał na niego tak bezlitosną próbę..

Więc pytał znów cicho.

— Dla czegoś mnie porzuciła, dla czegoś mi zmarła?

Brygida milczała.

— Dla czego?... — nalegał utęskniony wdowiec.

Usta jej poruszyły się niespokojnie, ale słów niedosłyszał.

Więc błagał dalej.

— Na szczęście naszej miłości, na głowy naszych chłopiąt, na pamięć naszego pożycia zaklinam cię... dla czego?... odpowiedz!

I jak grom z jasnego nieba. jak wyrok dla skazańca, który pewny był ułaskawienia, padła odpowiedź na Wojsława:

— Przez ciebie!...

— Przezemnie?... — zawołał nieszczęśliwy.

— Przezemnie?... Czem przewiniłem? Mów!

Milczała.

— Nie chcesz mi rzec? — Zgrzytnął rozpacztliwie. — Czekaj, ja się twej powietrznej nie lękam postaci, idę ku tobie... Obaczym, czy gdy się spotkamy, nie zmiękniesz i nie powiesz mi prawdy... — i wstał.

— Stój! — zawołała Brygida. — Stój... szaleńcze! Między nami przepaść... śmierć!

— Ja do niej właśnie po przyczynę idę!

— Nie! — Widzenie nagle drgnęło. — Nie! Tobie ginąć nie wolno... żyj!

— Po co? — pytał Wojsław.

— Życie twoje dla nas dwojga potrzebne...

— Dla nas dwojga? — powtórzył graf w jednej chwili znów do miejsca swego przykuty. — Co mam robić? — szepnął znów cicho uległy.

— Pracować! — brzmiała odpowiedź.

— Na co?

— Na odkupienie! — Usłyszał wyraźnie i ręka Brygidy, ta piękna toczona jej ręka, przezroczystym paluszkiem wskazała na niego i lekko, jak odprysk spóźnionej mgły, podniosła się w górę. A tam jak ostatni jęk drżącej struny rozległo się ciche: — i wyzwolenie! — I obie jej ręce przytem spoczęły na wątłem jej łonie. Ulatniała się, rozpływała, niknąc, ginęła.

Rozpacz, strach, tęsknica, tysiące uczuć bolesnych wstrząsnęło Wojsławem.

— Czem zawiniłem, powiedz choć jeszcze!... I nie wiadomo czy stamtąd z błękitu, czy w jego własnem sercu rozległ się cień głosu: w którym poczęła się i zgasła upragniona odpowiedź: — krzywoprzysięstwem!

Otworzył oczy. Siedział twarzą do słońca, rozblask nieba raził go, był osołomiony, zdrętwiały, nie rozumiał nic.

Lis z Targowiska, teść jego, stał nad nim i mówił przyciszonym głosem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ci z prenumeratorów, którzy do dnia 12 b. m. przedpłaty nie wznowią, numeru z soboty nie otrzymają.

równo, iż popisywał się na nich ze swą sztuką jakiś pomysłowy cyklista. Długość elipsy wynosi 3 400 metrów.

Jest to pierwsze zastosowanie na szeroką skalę chodników ruchomych, dotychczas istniały one w Paryżu tylko w magazynach Luwru, jako środek lokomocji między parterem, a pierwszem i drugiem piętrem. Obecna próba budzi w bujniejszych wyobraźniach nadzieję, iż kiedyś na ulicach miast podobne chodniki ruchome uczynią niepotrzebnemi wysiłki nóg ludzkich. Znikną bezpowrotnie dorożki, omnibusy, koleje miejskie, nawet automobile. Przechodniom wystarczy zmienić co czas jakiś platformę, aby prędko i bez znużenia dostać się do celu.

ZE ŚWIATA.

BERLIN 8 maja.

Rozmowa z dyplomatą. — Układ Austrji z Włochami. — Polityka angielsko-niemiecka. — Książę Egon Fürstenberg. — Trudności familijne.

Tutejszy „Localanzeiger“ ogłasza interwiew swojego reportera z jednym z wybitniejszych dyplomatów austrjackich. Według zdania tego dyplomaty wszyscy książęta, prócz królewicza włoskiego, przybyli na uroczystości berlińskie tylko jako figury reprezentacyjne. Obecność zaś następcy tronu włoskiego ma ten sam charakter, jak gdyby sam król włoski przybył i książę Neapolu w imieniu swego ojca porozumiewał się z obu cesarzami w kwestjach, dotyczących trójprzymierza.

Nie rozchodzi się tu naturalnie o jakieś zawikłania na wschodzie, ani o zagarnięcie przez Austrję Macedonji lub Albanji, albowiem między Austrją a Włochami przyszedł do skutku układ, na podstawie którego żadne z dwóch mocarstw na swoją rękę nie będzie nic działać na Wschodzie. Układ ten jest tajny i był zapewne przedmiotem rozmowy monarchów. Być może, że wywoła to pewien niepokój w Rosji, z którą Austrję wiąże wspólne porozumienie celem utrzymania na Bałkanie „status quo“.

Co do aliansu austro-niemiecko-włoskiego dyplomata oświadczył, że należało go zaakcentować dobitnie, ku czemu najlepiej posłużył zjazd sprzymierzeńców. Nie zachodzi wprawdzie żadna obawa zakłócenia pokoju, ale ogólna sytuacja jest niepewna. We Francji może powstać pewnego dnia potężny mąż stanu, który porwie za sobą cały naród i zaniepokoi całą Europę, trzeba więc było zacieśnić węzły trójprzymierza. Cesarz niemiecki ma o armji austrjackiej wysokie wyobrażenie i uważa ją za drugą w Europie, najlepszą po pruskiej, i nie było to wcale przypadkowe, że właśnie w tych dniach Wilhelm podkreślił austjacko niemiecką spójnię wojskową.

Cesarz Wilhelm wie, czego chce. Z depeszy do wicekróla Indyj widać jasno, że chodzi mu bardzo o dobre stosunki z Anglją. Wilhelm widzi wewnętrzny rozstrój w Austrji i rozkład we Włoszech i na wypadek zawikłań z Rosją i Francją nie chciałby pozbawić się sympatyj angielskich. Przez nawiązanie ściślejszych stosunków z Anglją, umocnił także cesarz niemiecki międzynarodowe stanowisko królestwa włoskiego, które wskutek aljansu z Niemcami nie mogło dotychczas okazywać Anglji tyle sympatyj, ile tego wymagają interesy Włoch na morzu Śródziemnem.

Jak więc widzimy, zjazd sprzymierzeńców w Berlinie ma niemałą doniosłość polityczną. Trzeba jednak skonstatować jeden fakt: podróż cesarza Franciszka zaskoczyła niespodzianie niektóre polityczne, a nawet sfery, uchodzące zazwyczaj za „wtajemniczone“. Dyplomacja wiedziała wprawdzie, że cesarz odpowie na wizytę cesarza Wilhelma, nie wiedziała jednak nic, kiedy i z jakiej okazji ta wizyta przedsięwzięta będzie. Nawet ambasadorowie w Wiedniu i w Berlinie nie mogli dać w tej mierze żadnych wyjaśnień.

I jedna jeszcze ciekawa okoliczność zasługuje na uwagę, bo zrobiła ona wyłom w szablonowej tradycji dyplomacji; oto pertraktacje w sprawie podróży cesarza do Berlina prowadził nie minister Gołuchowski, lecz osoba, mająca wprawdzie zdolności, jednakże żadnego tytułu po temu nie posiadająca, t. j. książę Karol Egon zu Fürstenberg. Magnat ten, posiadający niemiecką i austrjacką przynależność, cieszący się względami Wilhelma, był do tej misji bardzo odpowiedni, a niezwyczajna forma tego pełnomocnictwa miała służyć do tego, aby pertraktacje przenieść ze sfery politycznej w cieplejszą i serdeczniejszą atmosferę przyjaźni. Rozchodziło się także o to, aby załagodzić i usunąć nieporozumienie, wybuchłe wskutek odpowiedzi Thuna na interpelację posłów polskich i czeskich; sprawę tę chciano jednak załatwić, nie posługując się ciężkim dyplomatycznym aparatem i dlatego właśnie misję tę poruczono księciu Fürstenbergowi.

Zdziwienie kół politycznych, ministrów i ambasadorów, kiedy dowiedziały się o bliskim wyjeździe cesarza, było ogromne, tak wielkie, że w pierwszej chwili dało powód do nieporozumień i kwasów. W Wiedniu i w Berlinie obrazili się dyplomaci, że nawet przed nimi chowano sprawę w tajemnicy, przedewszystkiem niezadowolonym był hr. Nigra, ambasador włoski w Wiedniu, i hr. Lanza, ambasador włoski w Berlinie. Uspokojono ich jednak wkrótce. Taksamo ambasadorowie angielscy w Wiedniu i w Berlinie Rumbold i Lascelles dowiedzieli się dopiero z dzienników o podróży cesarskiej.

Pertraktacje trzymano dlatego w tajemnicy, że w Wiedniu obawiano się intryg wysoko postawionych osób, celem udaremnienia podróży. Czeska magnaterja ogromnie jest dotychczas rozgoryczona dymisją hr. Thuna, którą przypisują intrydze pruskiej i współdziałaniu hr. Gołuchowskiego, choć upadek Thuna spowodowały czynniki, stojące bliżej Luegera, niż Gołuchowskiego.

Uroczystość familijna, mianowicie ogłoszenie pełnoletności niemieckiego następcy tronu, dała oficjalny powód do podróży cesarzowi austrjackiemu, choć nie ulega żadnej wątpliwości, że wchodziła tu w grę niemniej ważna sprawa familijna, dotycząca następcy tronu austrjackiego.

Jak wiadomo, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, przypuszczalny następca tronu austrjackiego, ma silny zamiar zawrzeć z hr. Zofją Chotek związek małżeński i to nie morganatyczny, lecz zupełnie prawny i ważny. Hrabianka Zofja Chotek pochodzi wprawdzie ze starej, lecz nie równorodnej familji szlacheckiej, familja Choteków nie ma „jus connubii“ i nazwisko jej nie znajduje się w II. części almanachu gotajskiego, gdzie wyliczone są książęce i hrabskie rodziny, którym przysługuje równorodność z panującymi domami. Tymczasem habsburskie prawo rodowe, zredagowane ostatecznie w latach trzydziestych przez cesarza Ferdynanda, ustanawia, że tylko ci książęta mogą dziedziczyć tron, którzy pochodzą z równorodnego małżeństwa; dzieci więc z małżeństwa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nie byłyby zdolne do sukcesji.

Tutaj więc leży pierwsza wielka trudność. Źródło prawne, z którego wyszło prawo rodowe, nie podlegało żadnym wątpliwościom za czasów absolutystycznych, była niem: wola panującego. Ponieważ jednak prawo rodowe nie zostało dotychczas opublikowane w obowiązującej formie, przeto zachodzi obawa, że zarządzenia cesarza Ferdynanda mogłyby kiedyś zostać usunięte i unieważnione. Przyszły cesarz Franciszek Ferdynand miałby zupełnie prawo zmienić prawo rodowe w tym kierunku, że dzieci jego mogłyby dziedziczyć tron, z drugiej zaś strony arcyksiążę Otto, albo jego najstarszy syn, Karol, opierając się na tradycji i prawie rodowem, zażądaćby mógł tronu dla siebie.

Trudność tę i ewentualny spór dynastyczny postanowił załatwić cesarz Franciszek Józef. Znana jest dobrotliwość i wyrozumiałość dla uczuć cesarza austrjackiego: potrafił on więc pogodzić sprzeczne interesy polityczne z interesami uczuciowymi następcy tronu. Arcyksiążę oświadczył przed kilku miesiącami, że nigdy nie złeni się bez wiedzy cesarza, cesarz więc mógł stanąć na przeszkodzie małżeństwu następcy tronu. Zamiast tego monarcha zrobił wszystko, aby umożliwić małżeństwo nie naruszając interesów dynastji, przyjął nawet na prywatnej audjencji bliską krewną hr. Zofji Chotek i rozmawiał z nią o trudnościach, stojących małżeństwu na przeszkodzie. Jawny ślub arcyksięcia z Zofją Chotek jest już postanowiony i odbędzie się w niedługim czasie.

Równocześnie jednak zawarowano interesy dynastyczne. Prawo rodowe zostanie ogłoszone w obowiązującej formie i stanowić będzie podstawową ustawę państwa, ważną po wszystkie czasy i niezależną od woli każdorazowego monarchy. Do sukcesji dopuszczone będą tylko dzieci z równorodnego małżeństwa, to znaczy, że dzieci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda od takowej są wykluczone, a prawo następstwa przejdzie na potomków arcyksięcia Ottona.

Pozostała jeszcze jedna trudność: stosunek z Węgrami. Stare prawo państwowe węgierskie nie zna warunku małżeństwa równorodnego — wobec czego dzieci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z hr. Chotek mogłyby pretendować do korony węgierskiej — choćby były wykluczone od sukcesji austrjackiej. Postawić przed węgierską Izbą deputowanych ustawę, ustanawiającą prawo rodowe, podobne do austrjackiego, byłoby rzeczą dość drażliwą, której skutkiem byłaby bardzo nieprzyjemna debata parlamentarna. Znaleziono jednak wyjście. Wyszukano jakiś stary układ między obu połowami monarchji, t. zw. „pactum mutuae successionis“, który sukcesję węgierską ogranicza do tych książąt, którzy zdolni są do sukcesji austrjackiej. Tak więc i tę trudność usunięto. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te familijne sprawy były przedmiotem obrad obu cesarzy w Berlinie i że cesarz Franciszek Józef może pod tym względem liczyć na poparcie swego sprzymierzeńca.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W piątek Beatryksy, panny; w sobotę Nereusza i Pankracego, męczenników.

Kalendarz myśliwski. W maju wolno polować jedynie na: głuszce i cietrzewie od 1 do 20, zaś od 15 na rogacze (samce sarn).

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok niewolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spicaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W maju ochraniać należy: lipienia, głowacicę, swinkę, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się w piątek o godzinie 4 minut —, zachód przypada o godz. 7 minut 12, długość dnia godzin 15 minut 12.

Stan powietrza. Dnia 10-go maja o godzinie 7 rano barometr 731·1, termometr + 8·4, wilgotność 90%, wiatr zachodni 10.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, 11 b. m.: Teatr zamknięty.
W sobotę, 12 b. m. „Don Carlos“, tragedja w 5 aktach Fr. Szyllera (po raz 1).
W niedzielę, 13 b. m.: „Don Carlos“, tragedja w 5 aktach Fr. Szyllera.

Galicyjski Klub Jazdy Panów. Posiedzenie członków wydziału Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w Krakowie odbędzie się dnia 12 b. m. o godzinie 6-tej po południu pod przewodnictwem prezesa p. Romana hr. Potockiego, w kancelarji wyścigów konnych ul. Wolska l. 5. Na porządku dziennym: odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, odczytanie sprawozdania kasowego za rok 1899, załatwienie budżetu na rok 1900, wreszcie załatwienie ewentualnych wniosków członków wydziału.

Konkurs „Kraju w obrazach“, rozpisany za pośrednictwem „Kurjera warszawskiego“, który też ustanowiony został sędzią konkursowym przez wydawcę „Kraju w obrazach“ p. Woźniaka, przyniósł bogaty i prawdziwie artystyczny wartości plon. Nadesłano ogółem z Galicji prac 12, nadeszły także prace z Rzymu i Paryża. Z celniejszych rzeczy wymienić już teraz należy prace, nadesłane pod godłem: „Rzym“, „Rola“, „Leo“, „Milcząca walka“, „Ostoja“ i „Or“. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi niebawem.

„Gwiazda“ krakowska w lokalu swym (Graniczna l. 6) przyjęła gości z Poznania p. Helenę Rzepecką, b. redaktorkę „Gońca Wielkopolskiego“ i wnuczkę dwu polskich jenerałów p. Sokolnicką, sekretarkę „Warty“ poznańskiej. P. Strokowa przemówiła serdecznie do gości, wynosząc uczciwą, religijną i patrjotyczną pracę Polek w Poznaniu. Panna Helena Rzepecka wzruszona, krótkiemi słowy z serca podziękowała za owacyjne przyjęcie. Następnie p. Strokowa odczytała rozprawkę o konstytucji 3 maja, a p. Ochalski, gwiaździsta pięknie wygłosił wiersz: „Duma z nad Dniestru“ ks. Sawy z Tłumacza.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łac. Przeniesieni: ks. Jan Banach, wikary z Kochawiny do Janowa ad Trembowla; ks. Jan Wojciechowski, ekspozyt z Machlińca do Kochawiny — funkcje zaś administr. „expos. excurrendo“ będzie pełnił ks. Andrzej Treszczyński, proboszcz w Sokołowie; ks. Józef Kołodziej z Janowa ad Trembowla do Bełza; ks. Zygmunt Bielski z Bełza do Sasowa; ks. Głowacz Wojciech, ekspozyt w Uścieczku ad Czerwonogród do Bilechowa; ks. Kulczycki Mikołaj, ekspozyt z Trościańca ad Załośce jako ekspozyt do Uścieczka ad Czerwonogród; ks. Pyrek Adam, wikary w Milatynie jako ekspozyt do Trościańca ad Załośce; ks. Buk Jan, wikary z Bolechowa do Milatyna; ks. Próchnicki Edward, tymczasowy defic. do Skała'u.

Dyecezja przemyska. Egzamin konkursowy na proboszczów złożyli z pomyślnym skutkiem w dniach 25 i 26 kwietnia następujący księża:

Dukiet Michał, dirigens w Gorzycach; Fróg Stanisław, wikary w Rychcicach; Heynar Józef, wikary w Rzeszowie; Materna Karol, wikary w Słocinie; Pawłowski Aleksander, ekspozyt w Jodłówce; Szurek Tomasz, wikary w Wielowsi; Urbanek Józef, wikary w Nienaszowie (z odznacz.).

Szczególniejsza konfiskata. Półurzędowy organ p. namiestnika Pinińskiego „Gazeta narodowa“ uległ w niedzielę rano konfiskacie. Nie jest nam wiadomo, za jaki artykuł skonfiskowano „Gazetę“ i „Gazeta“ tego nie ogłasza. Zwraca jednak uwagę, że zaszło to bezpośrednio po wybuchu konfliktu pomiędzy namiestnikiem a marszałkiem na ostatniem posiedzeniu Sejmu w sobotę wieczorem.

Najprz. ks. biskup Weber, jak donosi „Gazeta lwowska“, odbiera z wszystkich sfer katolickiej ludności objawy głębokiej czci i hołdu, spowodowane potwierdzeniem papieskiem, jakich w ostatnich czasach stał się przedmiotem. — Już w przeszłym tygodniu

członkowie kapituły archikatedralnej z Najprzew. ks. arcybiskupem Hryniewieckim na czele, a następnie lwowski kler świecki in gremio, tudzież delegaci zgromadzeń zakonnych, pod przewodnictwem dziekana ks. dra Wałęgi, udali się do ks. biskupa Webera. W niedzielę złożyli mu hołd członkowie kongregacji Marjańskiej, a w środę znowu kilkudziesięciu członków Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, z prezesem swoim na czele, pospieszyło do ks. biskupa. Wszyscy zaś przez usta przewodniczących swoich wyrażali te same uczucia głębokiej czci i poważania dla osoby Najprzew. pasterza, który z pogodą i pokorą iście apostolską znosi potwarcze pociski, usiłujące znieważyć jego charakter kapłański i biskupi. Manifestacje te, w których biorą codziennie liczny udział osoby świeckie i katolickie stowarzyszenia, są najlepszem odparciem owych oburzających napaści jednego z pism tutejszych („Wieku XX-go“) na osobę ks. biskupa; są wyrazem głęboko dotkniętych uczuć katolickich ludności i pocieszającym objawem, że uczucia te płoną w naszem społeczeństwie żywym ogniem, którego żadne potwarcze insynuacje stłumić nie zdołają. Jesteśmy przekonani, że czcigodny ksiądz biskup Weber, jeżeli bolał nad oszczerczymi zarzutami, nie ze względu pewno na siebie, lecz na możebne zgorszenie, w objawach tych, tak tłumnych, a szczerych, czerpie pociechę i otuchę, że zgorszyciela nie osiągnęli zamierzonego celu.

„Głos podtatrzański“, tygodnik poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym i politycznym, w szczególności zaś interesom miasteczek, wychodzi z dniem 29 kwietnia 1900 w Nowym Sączu.

Samobójstwo księdza. We wtorek o godzinie 8 rano zajechał we Lwowie do hotelu Krakowskiego ks. Emiljan Skorobohaty, gr.-kat. proboszcz, liczący 40 lat wieku, wdowiec, ojciec czworga dzieci. W pół godziny później z pokoju, przez niego zajętego, posłyszano strzały. Nadbiegła służba i znalazła go w kałuży krwi. Trzema wystrzałami z rewolweru skierowanego w prawą skroń, ks. Skorobohaty pozbawił się życia. Przyczyną był silny rozstrój nerwowy, spowodowany długą a bardzo dokuczliwą chorobą pęcherza i nerek.

Wikarym jeneralnym kapituły lwowskiej został wybrany na piątkowej kapitule ks. inf. Zabłocki, administratorem dóbr biskupich pod Lwowem ks. kan. Lubomęski, a dóbr brzeżańskich ks. kan. Lenkiewicz.

Morderstwo dla pieniędzy. W nocy z d. 1 go na 2-gi b. m. w Łomży zamordowano dwie siostry Gutmanówny: jedną 21 lat, drugą 22 lat. Jedną z nich uduszono, drugą — zarżnięto. Gutmanówny poprzedniego dnia otrzymały od ojca z Ameryki kilkanaście tysięcy rubli, pieniędzy jednak nie zatrzymały w domu. Morderców nie wykryto.

Pożegnanie starosty trembowelskiego, p. Wasilewskiego, odbyło się dnia 28 kwietnia w Trembowli. Specjalnie w tym celu utworzony komitet żegnał ustępującego starostę uroczystym bankietem, wydanym w dniu tym wieczorem w sali radnej magistratu trembowelskiego. Zasługi ustępującego starosty podnosili w szeregu serdecznie wznoszonych i z zapałem wznoszonych toastów ks. Korzeniowski, jako wicemarszałek powiatu, major Rona, komendant załogi trembowelskiej, naczelnik sądu Kunze i t. d. Zakończył serdecznem „kochajmy się“ p. Gromnicki, właściciel dóbr. Za te wszystkie toasty podziękował starosta Wasilewski w dłuższej, przeszło pół godziny trwającej przemowie. Uroczysty ten bankiet przeciągnął się do późna w noc. Przez cały czas przygrywała orkiestra wojskowa.

Morderstwo. Ze Skały nad Zbruczem donoszą: Starszy strażnik skarbowy, Jan Zaborowski, zastrzelił respicjenta Pileckiego, ojca 4 dzieci, w czasie kiedy ten pełnił służbę konwojującego transport od granicy rosyjskiej do urzędu cłowego na dworcu. Przyczyna morderstwa niewiadoma, Pilecki był dobrym przełożonym, człowiekiem ludzkim. Zmarł po 6-godzinnej agonji.

Sprzeniewierzenie. Drogomistrz stanisławowskiego wydziału Rady powiatowej, umknął, dopuściwszy się malwersacyj na szkodę wydziału powiatowego. Wysokość szkody, wyrządzonej przez fałszowanie kwitów kasowych, wynosi blisko 1.000 złr.

Leopold hr. Bolesław Koziebrodzki zmianowany został ministrem rezydentem w republikach argentyńskiej, paragwajskiej i urugwajskiej.

Frymarka. „Goniec Wielkopolski“ donosi, że piękne, wydajne, a rozległe 3.000 mr., obejmujące dobra Padniew, sprzedano pozornie żydowi z Bydgoszczy, a w rzeczywistości komisji kolonizacyjnej. Dobra chciał nabyć pewien zamożny Polak z Kujaw, ale właściciel Padniewa, p. Rożański, na tę ofertę nawet nie odpisał. Jednocześnie nadchodzą nadchodzą głuche wieści o różnych innych tranzakcjach z komisją kolonizacyjną. I tak, przyjęta początkowo z niedowierzaniem wiadomość o sprzedaży dóbr karmińskich w ręce kolonizacji, niestety, pozostała bez zaprzeczenia. W powiatach pleszewskim, wągrowieckim, szamotulskim i innych również niepokojące obiegają pogłoski. Hańba będzie dla tych, do których się odnoszą, jeśli okażą się prawdziwemi.

Zawsze oni! W Rzeszowie przez lat 30 prowadził handel towarów galanteryjnych i strojów Abraham Jachimowicz, który w ciągu tego czasu kilkakrotnie popadał w niewypłacalność, ale zawsze umiał się tak urządzić, że interes dalej prowadził. Kiedy się przed laty powtórnie ożenił, posag, w kwocie 8000, został ubezpieczony na przedtem obdłużonej realności. Kiedy w r. 1897 stał się niewypłacalnym, pospieszono mu z pomocą, ponieważ był już w wieku sędziwym. Po śmierci, która teraz nastąpiła, wdowa stara się pretensje przez własne swoje żyro wyrównać.

Jeszcze ex re interpelacji posła Milana. Wydział powiatowy jasielski uprasza nas o zamieszczenie następującego pisma:

Do pana Grzegorza Milana, posła na Sejm krajowy we Lwowie.

Ponieważ dnia 9 kwietnia r. b. w interpelacji sejmowej do Wydziału krajowego poruszył WPan sprawy, dotyczące budowy drogi I. klasy w Desznicy i w interpelacji tej nadmienił, że roboty te są bardzo drogo dokonywane przez p. Lipczyńskiego, inżyniera, pod nadzorem Wydziału powiatowego jasielskiego, przeto dnia 24 kwietnia r. b. Wydział powiatowy uchwalił zawiadomić WPana o 2 ofertach na dostawę kamienia w ilości 40 sążni sześciennych w Desznicy i 2 oferty na następujące roboty ziemne w r. b.:

1) Oferta Schmerla Kurzmanna z Żmigrodu żąda 4 koron 50 groszy za 1 metr sześcienny kamienia, co odpowiada 18 złr. za sążeń sześcienny kamienia (sążeń sześcienny = 8 metrom sześciennym).

2) Oferta Macieja Zubala i Iwana Demczaka z Hałbowa żąda 20 złr. za sążeń sześcienny kamienia dostarczonego w Desznicy.

3) Oferta Jędrzeja Zająca, stawarza ze Święcan poczta Biecz, żąda 60 centów za 1 metr sześcienny robót ziemnych przy drodze w Desznicy.

4) Oferta Józefa Zielińskiego, gospodarza ze Święcan poczta Biecz, żąda 45 centów za 1 metr sześcienny robót ziemnych w Desznicy.

Wydział powiatowy, powiadamiając WPana o tych ofertach, zaprasza go do złożenia tańszych ofert na pomienione roboty, przedłużając równocześnie termin wnoszenia ofert do 10 maja 1900 roku; ewentualnie nawet termin ten jeszcze dalej posunięty być może. (Nadmieniamy dla wiadomości przedsiębiorców, że kamień w naszym powiecie dostarcza się i odbiera na sążnie sześcienne a nie kwadratowe).

Przy tej sposobności Wydział powiatowy oświadcza, że będzie zawsze korzystać z cennej znajomości WPana stosunków jasielskiego powiatu i doświadczenia w budowie dróg.

Z Wydziału Rady powiatowej. Jasło, dnia 25 kwietnia 1900 r. Prezes: *Kotarski.*

Pierwszy maja w Limanowy był prawdziwie sądnym dniem dla tego miasteczka. Około godziny 3 po południu przeciągnęła nad miasteczkiem straszna burza z piorunami, z których parę wznieciło naraz kilka pożarów. Spaliły się, między innemi, stajnie dworskie p. Domagalskiego i dwa domostwa. Szkoda łączna wynosi przeszło 5.000 koron.

3 maja w Bochni. W Bochni młodzież średnich w rocznicę Trzeciego maja, przystrojona w oznaki narodowe, o godzinie 7 rano zebrała się przed gmachem gimnazjalnym, skąd w ordynku paradnym wyruszyła do kościoła parafjalnego. Tu wysłuchała Mszy św., podczas której chór gimnazjalny odśpiewał pieśni religijne i narodowe. Kościół był zapełniony nietylko przez młodzież męską i żeńską, ale także przez publiczność miejscową. Po nabożeństwie młodzież zebrała się na dzielnicy „Osborni“, gdzie kilku uczni z klas wyższych i jeden ze słuchaczów Uniw. Jagiellońskiego wygłosiło kilka przemówień, z których przebijał gorący zapał dla Ojczyzny.

Od pioruna spłonęły w dniu 23 kwietnia o godzinie 2 po południu 3 budynki mieszkalne w Siankach, powiatu turczyńskiego. Budynki wspomniane nie były ubezpieczone od ognia.

Zwłoki dobyte z rzeki. Pod Koziegłowami w Poznańskiem, znaleziono w Warcie ciało robotnika Teodora Menzela z Jeżyc, który 20 marca udał się w drogę w celu poszukania sobie pracy. Na głowie topielca spostrzeżono ranę.

Śmierć i pożar od pioruna. Dnia 22 kwietnia o godzinie 3 po południu, uderzył piorun w pomieszkanie gospodarza Danyły Bodnarczuka w Czerniatynie, wskutek czego wszczął się pożar i zniszczył chałupę, stajnię i stodołę. Ofiarą płomieni padła para koni i zapas żyta. Piorun uderzając w chałupę Bodnarczuka zabił także 5-letnią dziewczynkę. Ogólna szkoda wynosi 2000 koron. Spalone budynki i zboże nie były ubezpieczone od ognia.

Sekcja III Rady miasta odbędzie posiedzenie w piątek dnia 11-go b. m. dla sprawy reformy statutu emerytalnego urzędników i sług miejskich, tudzież pozostałych po nich wdów i sierot. Referentem będzie wnioskodawca prof. dr Cyfrowicz.

Znaczną kradzież spełniono w kantorze p. Mieczysława Kurnatowskiego, gdzie z szuflady skradziono 600 do 800 złr. gotówki. Kradzież popełniono przed zamknięciem kantoru we środę wieczorem, prawdopodobnie podczas wymiany pieniędzy austrjackich na rosyjskie.

Historja niebezpiecznego ptaszka. W r. 1896 w ambasadzie rosyjskiej w Monachjum spełniona została znaczna kradzież pieniężna, a między innemi skradziono tam złoty order św. Anny. Order ten w jakiś czas zjawił się w Krakowie u jednego z jubilerów do przerobienia na spinkę. Wyśledzono wówczas, że order ten owemu jubilerowi do przeróbki oddał zamieszkały w hotelu Polskim Włodzimierz Skarzyński. Nim jednak o szczegółach tych się dowiedziano — Skarzyński Kraków opuścił.

Równocześnie wtedy jakiś człowiek wymieniał we Lwowie papiery wartościowe, z tejże kradzieży pochodzące, przedstawiając się tam jako Włodzimierz Skarzyński. Ponieważ indywiduum to w czasie swojej bytności w Krakowie dało się fotografować, przeto przesłano fotografję tę do Lwowa i sprawdzono, że sprzedający papiery wartościowe we Lwowie i ów pan, posiadający order św. Anny, były jedną i tą samą osobą. Władze rozpoczęły poszukiwania, które tylko stwierdziły, że rzekomy Skarzyński pod różnemi nazwiskami tu przebywał. Kierunek jednak jego odjazdu został nieznany.

Dopiero w ubiegły poniedziałek inspektor policyjny, p. Bronisław Karcz, napotkał w Rynku Głównym elegancką parę. W młodzieńcu rozpoznał na pierwszy rzut oka owego, tak długo poszukiwanego rzekomego Skarzyńskiego. P. Karcz zaprosił więc uprzejmie i grzecznie owego pana, ażeby z nim się pofatygował do gmachu policyjnego. Na to młodzieniec z początku zmieszał się ogromnie, wkrótce jednak odzyskał swoją wrodzoną butę.

Twierdził, że ajent pewnie się myli, biorąc go za kogo innego, boć on nazywa się Tomaszewski, jest właścicielem dóbr z Rosji, krzywdy sobie przeto zrobić nie da, w razie wypadku nawet zażąda interwencji konsula rosyjskiego. Wyjął nawet na dowód paszport rosyjski, który faktycznie miał przy sobie.

Dla zaimponowania wyjął nawet znaczną kwotę pieniędzy (około 20.000 koron); lecz, gdy okazano mu fotografję jego z owych czasów, przyznał się, że istotnie bawił tu w 1896 roku, jako Włodzimierz Skarzyński, odparł atoli z całą stanowczością, by kiedykolwiek o jaki czyn zbrodniczy mógł być podejrzany.

Rewizja dokonana w jednym z hoteli, w którym rzekomy Tomaszewski wraz z żoną zamieszkał, dała nadzwyczaj obfity wynik. Znaleziono bowiem znaczną ilość kosztowności, z których pochodzenia Tomaszewski nie jest w stanie się wykazać.

Pomiędzy temi przedmiotami znajdują się: agrafka brylantowa z perłą wielkiej wartości; brosza brylantowa w kształcie liści; szpilka z dużym brylantem, kilka złotych damskich zegarków z monogramami E. S. i 1894; męski zegarek złoty, fabryki angielskiej z krótką dewizką w formie wstążeczki; broszka z dwoma rubinami; broszka z 4 brylantami; wykałaczka złota z łańcuszkiem, na którym świnka trzymająca listek koniczyny; zegarek czarny w kształcie serca; srebrny pugilaresik damski z monogramem M. T. i kilka złotych łańcuszków oraz inne t. p. przedmioty.

Tomaszewski twierdzi, że przedmioty te nabył na Syberji, w Petersburgu i t. d. utrzymując, że jest prześladowany politycznie. Śledztwo w toku.

Tomaszewski, jak się pokazuje, jest jednym z największych tuzów złodziejskiego kunsztu. Nie dokończywszy praktyki stolarskiej, w roku 1885 lub 1886 aresztowany był we Lwowie wspólnie z Ignacym Skareckim i Feliksem Ekielem za bardzo znaczną kradzież, popełnioną u p. Lasockiego, właściciela dóbr ziemskich, za którą wszyscy trzej przez sądy rosyjskie zostali skazani na 12 lat Sybiru.

Dwaj jego towarzysze pomarli na Syberji, Tomaszewski zdołał umknąć i pełnił dalej rzemiosło złodziejskie na wielką skalę po wielkich miastach w Rosji i w Królestwie. W roku 1894 poślubił dra medycyny Zofję Hofman w Petersburgu, którą potem opuścił, a w roku 1898 ożenił się powtórnie z Marją Werchowską, naturalną córką kapitana rosyjskiego. Jeżdżąc na swoje złodziejskie wyprawy, porozumiewał się z obecną żoną zapomocą listów szyfrowanych. Tomaszewski, oprócz nazwiska Skarzyńskiego, przybierał jeszcze nazwiska Chrzanowskiego, Józefowicza i Kossowskiego.

Roboty restauracyjne wewnątrz katedry na Wawelu, postępują w szybkim postępie naprzód. Główny ołtarz ukończony będzie za tydzień, a następnie rozpocznie się usuwanie całego rusztowania wewnątrz całej nawy katedralnej, tak, że kościół będzie przystępny dla publiczności już podczas dni jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Roboty malarskie kaplicy św. Zofji, jak się dowiadujemy, powierzone być mają p. Włodzimierzowi Tetmajerowi, autorowi jednego z dwóch nagrodzonych projektów.

Pisma ruskie wobec śmierci ks. Kułłowskiego.

Z pism ruskich wyłącznie „Hałyczanin" poświęca zmarłemu gorącą wzmiankę. „Rusłan" podaje tylko wiadomość o śmierci, odwołując się na biografię, którą umieścił zeszłego roku. „Diło", organ skonsolidowanych narodowców radykałów, konstatuje tylko śmierć i przebieg choroby, o działalności zmarłego nie wspomina ani słówkiem; organ ten nawet z chwilą wyniesienia śp. zmarłego na metropolję, nie odstąpił od taktyki ignorowania jego działalności.

Proces o awantury na pogrzebie śp. Gębalika w Przemyślu, wyprawiane przez socjalnych demokratów, rozpocznie się w piątek 11 b. m. Oskarżonych jest 16 ekscedentów.

Wielki wydział Kasy oszczędności m. Krakowa z czystego zysku osiągniętego za rok 1899 uchwalił przeznaczyć: 24.000 koron jako dalszy datek do funduszu 50-letniego jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I. na budowę szpitala i koszar, celem ewakuacji Wawelu; 3000 kor. dla Senatu Uniw. Jagiell. na cele humanitarne z powodu 500 letniego jubileuszu Uniw. Jagiell.; po 1000 kor. na restaurację kościoła Bożego Ciała, św. Piotra i OO. Dominikanów. Na cele dobroczynne i użyteczne uchwalono: 1000 k. dla Tow. Dobroczynności; 1.200 koron dla 6-ciu ochronek; 200 koron dla zakładu św. Józefa; 200 koron Tow. ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie; 800 koron dla Akademji handlowej w Krakowie; 200 koron dla Zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców; 200 koron Tow. św. Wincentego a Paulo męzkiego; 200 koron Towarzystwu św. Wincentego a Paulo żeńskiego; 400 koron Komitetowi opieki weteranów z 1831 r.; 200 koron. Tow. opieki nad uczestnikami powstania z 1863/4 roku; 600 koron dla szpitala Braci Miłosierdzia; 400 koron Tow. ochrony starców żydowskich; 600 k. Stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców; 400 k. dla rekonwal. wychodzących ze szpitala św. Łazarza; 100 kor. dla rekonwal. żydowskich; 1000 koron dla „Domu pracy" w Krakowie; 400 koron dla szpitala św. Ludwika; 100 koron Bractwu N. M. Panny, Królowej Korony Polskiej: 600 koron dla Konserw. muzycznego w Krakowie; 200 koron dla Zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej; 200 koron Stowarzyszeniu nauczycielek; 400 koron dla Ochotniczego Tow. ratunkowego; 100 koron dla Tow. „Przyjaźń kleparska" w Krakowie; 400 koron dla Zakładu św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami); 200 koron Towarzystwu „Harmonja"; 200 koron Tow. „Lutnia"; 100 koron dla Taniej kuchni; 200 koron Stow. młodzieży rękodzielniczej „Praca" i 200 koron Stow. katolickiemu „Przyjaźń krakowska". Wreszcie do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy oszczęd. wydzielono 8000 koron.

Araten w bezczelnym liście, przesłanym „Słowu polskiemu" opisuje przygodę, jaka go spotkała w Wielowsi, a o której donosiliśmy w czwartkowem południowem wydaniu. Araten twierdzi, że jakiś pan, bywający u hrabiny T. w Krakowie, słyszał, jak jakieś dwie zakonnice opowiadać miały, że Aratenówna znajduje się w Wielowsi pod Tarnobrzegiem i że tęskni za rodzicami(!!).

Araten posłał więc do Wielowsi naprzód swoją krewną, która twierdzi, że widziała Aratenównę dwa razy (!). Opisuje potem swoje uwięzienie i rzuca się bezwstydnie na radcę sądowego p. Edmunda Hartmanna w Tarnobrzegu, który nie chciał być powolnem narzędziem w rękach żydowskich i nie chciał delegować do klasztoru adjunkta z poleceniem wydania Aratenównej w ręce żydów!

Według twierdzeń Aratena radca Hartman miał powiedzieć: „Ja wcale nie chcę się mięszać do tej sprawy, idź pan do prokuratora, który postawi wniosek, a wtedy jest naszą rzeczą sądową odrzucić jego wniosek tak, jak zrobili w Krakowie".

Śnieg gęstemi płatkami padał dzisiaj od rana i pokrywał świeżo rozwinięte krzewy i trawę na plantacjach! Śnieg w dniu 11-go maja jest niesłychaną rzadkością nawet w naszej kapryśnej aurze. Trójka patronów niepogody: Pankracego, Serwacego i Bonifacego, która od jutra zaczyna swe gody, pozostała zatem aż nadto wierną swojej nieszczególnej tradycji!

Przed godziną 8-mą śnieg przestał padać.

Kiermasz w Chrzanowie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m., w salach kasyna tamtejszego, na dochód budowy „Ochronki". W skład programu wchodzi tombola, śpiewy, monologi itd.

Nafta w Królestwie Polskiem. Jeden z inżynierów górniczych, idąc za wytyczną linji naftowej galicyjskiej, natrafił w gubernji lubelskiej na osad i ropę naftową, wskazującą istnienie w głębi gruntu źródlisk nafty. Grunta te ciągną się pomiędzy Tomaszowem lubelskim a Zamościem, nie leżą wszakże na terytorjum dóbr ordynacji hr. Zamojskich. W sprawie tego odkrycia na razie nie wiadomo nic jeszcze, gdyż substancje ziemne, wskazujące na istnienie nafty, poddano dopiero analizie chemicznej w Warszawie.

Nekrologja. Agnieszka z Wilczewskich Bufle, Tercjarka III zakonu św. Franciszka, przeżywszy 80 lat, zmarła w Krakowie dnia 9 b. m.

HUMOR.

Gogi wobec nadchodzących wyścigów.

Adam wczoraj sprzedał futro,
Chcąc gotowym być na jutro;
Broniś pensję pobrał z góry
Na „sportowe" garnitury;
Cześ ma dane bez hazardu
Więc zapukał do lombardu;
Dziunio, że jest chłopak z głową,
Zebrał spółkę udziałową;
Edward — śniły mu się kraki —
Wziął od Lejby na „pewniaki";
Felek — czując w kiesce skweres —
Nabrał ciotkę na... interes!
Gabryś — choć ma minę gapy —
Puścił weksel z żyrem... papy;
Henio — dzielny rycerz brzytwy
Golił miesiąc na gonitwy!
Józio w umizg do jejmości —
Podniósł z kasy oszczędności;
Karol — zna „dwuletnią" młodzież —
Bez wahania sprzedał odzież;
Lolo — nabrał czułą wdowę
Na a conto posagowe;
Miecio — zwykle zwany Mietek,
Napożyczał od subretek;
Norbert na „ty" z żokejami —
Spuś ił sygnet z turkusami;
Oleś chodzi bez zegarka;
Paweł — „setkę" wziął od Marka;
Rudolfowi — mama dała;
Staś — ma kasę pryncypała;
Tomcio — fuksiarz zapalony —
Dawno fundusz miał złożony;
Wicuś — choć ma w banku „debet"
Zaległ z ratą, gwoli ebabet;
Urbusiowi wierzyciele
Dopomogli na nadziele;
Zygmuś — goły, ale liczy,
Że na „torze" ktoś pożyczy.

Rada państwa w Wiedniu.

Obstrukcja na czwartkowem posiedzeniu.

WIEDEŃ 10 maja (Tel. pryw.). Po odczytaniu nieskończonej ilości petycyj czeskich, dep. Gregr stawia wniosek, aby jedną z petycyj włączyć do stenograficznego protokółu i żąda nad tą kwestją, jak zwykle, trzech imiennych głosowań.

Dep. Wohlmayer stawia wniosek, aby uchwalić, że odtąd wszystkie petycje mają być włączane do stenograficznego protokółu.

Dep. Kramarz zabiera głos, sprzeciwiając się wnioskowi Wohlmayera i wykazując, że wniosek ten nie jest zgodny z postanowieniami regulaminu. Orzekli to właśnie niemieccy prawnicy wówczas, gdy była w toku niemiecka obstrukcja.

Dep. Herold wnosi, aby odbyło się tajne posiedzenie nad wnioskiem Wohlmayera; nad tem zaś, czy ma się odbyć tajne posiedzenie, domaga się Herold głosowania imiennego.

Przemawia następnie Placzek, poczem ponownie zabiera głos Herold. Herold oświadcza Niemcom, że się bardzo mylą, jeśli myślą złamać czeską obstrukcję.

Dep. Mayreder: My się nie potrzebujemy wysilać. Do przyszłego czwartku nie będzie śladu tej obstrukcji.

Dep. Herold: Zapewne przekonasz się pan, że to nieprawda. Z pewnością nie będzie to nieprawda, jeżeli będziecie się starali złamać naszą obstrukcję takiemi sztuczkami.

Gdy Heroldowi Niemcy zanadto przeszkadzają, on zaczyna mówić po czesku. Mayreder przerywa mu grubijańsko. Odzywają się głosy: „Milcz obłąkańcze!".

W dalszym ciągu przemawia Horzica. Wohlmayer wreszcie cofa swój niefortunny wniosek, który służy Czechom tylko za nowy środek obstrukcyjny.

Następują trzy głosowania imienne. Podczas trzeciego głosowania obejmuje przewodnictwo wiceprezydent Žaczek. Okazuje się, że przy trzeciem głosowaniu oddano tylko 89 głosów. Do młodoczeskiej obstrukcji przyłączyło się siedmiu Słoweńców.

Wiceprezydent Žaczek oświadcza, że wobec braku kompletu, stwierdzonego wynikiem głosowania, on jako przewodniczący, stosując się do tradycji z czasów Chlumeckye'go, zamyka posiedzenie.

Na ławach niemieckich powstaje bezradny tumult i wrzawa. Nie ma jednak rady; Žaczek nieodwołalnie zamknął posiedzenie.

Posiedzenie komisji parlamentarnej prawicy zostało odroczone, jak twierdzą, nie dla zasadniczych powodów, ale dla trudności innej natury.

Przywódcy prawicy obradowali nad tem, aby odtąd petycje odczytywane były na końcu posiedzenia tak jak to robił Abrahamowicz, przez co odebranoby Czechom bardzo ważny środek obstrukcyjny. Przywódcy partyj niemieckich oświadczyli, że się na to nie zgadzają. Jest to charakterystyczne dla położenia, gdyż Niemcy boją się widocznie, że będą zmuszeni jeszcze sami chwycić się obstrukcji i nie chcą wydawać z ręki wszystkich atutów.

WIEDEŃ 10 maja. (Tel. pryw.). W czwartek przyszło znowu do zaburzeń uniwersyteckich. Około 200 niemieckich studentów usiłowało demonstrować przed gmachem parlamentu. Policja rozpędziła studentów.

WIEDEŃ 11 maja. (Tel. B. Kor.) Następne posiedzenie izby poselskiej wyznaczone zostało na dzień 17 b. m.

WIEDEŃ 11 maja. (Tel. B. Kor.) Rektor Uniwersytetu przyjął przedstawicieli noszących barwy związków studenckich, zagroził im w imieniu akademickiego senatu powszechnym zakazem noszenia barw, o ile przedstawiciele nie przyjmą odpowiedzialności za zachowanie się członków korporacyj. Rektor pozostawił 24-godzinny czas do odpowiedzi.

Ustanowienie komendanta Warszawy!

PETERSBURG 10 maja. (Tel. pryw.). Ogłoszono dwa rozkazy ministra wojny. Na mocy pierwszego z nich, powstaje dla m. Warszawy osobny urząd komendanta wojskowego z odpowiednim zarządem, komendant zaś twierdzy warszawskiej uwolniony będzie od obowiązków komendantury miejskiej. Drugi rozkaz zawiera przepisy, dotyczące sposobu oddawania pod rozkazy zwierzchności wojskowej młodzieży, wydalanej z wyższych zakładów naukowych.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 11 maja. (T. B. K.) Z Pretorji donosi biuro Reutera: „Volksraad" uchwalił wczoraj rezolucje, w których wyrażono ubolewanie, że Anglja nie zgadza się na przedłożone jej propozycje pokojowe i że lord Salisbury w depeszy swojej fałszywie przedstawia położenie. „Volksraad" dziękuje mocarstwom za ich poparcie i sympatje, protestuje przeciwko naruszeniom konwencji genewskiej i upoważnił wreszcie rząd, aby czynił postanowienia odpowiednio do potrzeby i okoliczności.

LONDYN 11 maja. (T. B. K.) Biuro Reutera donosi z Pretorji z dnia 9 b. m. Ogłoszono tu urzędowo, że Anglicy zajęli w niedzielę Fourteenstreams. Ostrzeliwanie było tak gwałtowne, że wojska boerskie zmuszone były do odwrotu, który wykonany został w dobrym porządku. Prezydent Krüger otrzymał od jednej z obywatelek depeszę z zapytaniem, czy nie nadeszła odpowiednia chwila do utworzenia „korpusu kobiet"; obywatelka ta oświadcza, że wraz z całą armją „kobiet ochotniczek" gotowa jest chwycić za broń, ażeby bronić niezawisłości. Boerowie pod Mafeking zdobyli 32 konie.

LONDYN (T. B. K.) Lord Roberts telegrafuje z Welchelegen dnia 9 b. m. wieczorem: „Dywizje Tuckera i Polecarewe, kolumna Hamiltona, ciężkie działa marynarskie i garnizonowe i cztery brygady kawalerji przymaszerowały dzisiaj tutaj. Boerowie obsadzili przeciwległy brzeg rzeki Zand; siłę ich dopiero jutro będę mógł stwierdzić. Mam nadzieję, że następnie będę mógł przeforsować przejście przez rzekę".

LONDYN (T. B. K.). **Lord Roberts telegrafuje dnia 10 maja zrana: „Przebyliśmy rzekę Zand, Boerowie mają jeszcze silne stanowiska. Niebawem jednak ich wyprzemy".**

MADRYT 11 maja. (T. B. K.) W myśl uchwał zjednoczenia Izb handlowych wszystkie sklepy w Madrycie były przez dzień wczorajszy zamknięte, dla zaprotestowania przeciwko podatkom. W teatrach nie było przedstawień. Z licznych miast na prowincji donoszą, że i tam także sklepy przez dzień wczorajszy były zamknięte.

LONDYN 11 maja. (Tel. B. K.) Biuro Reutera donosi z Accra pod datą 9 b. m.: Krążą tu pogłoski, że Kumassi się poddało. Szczepy Akimów, Kwahusów i Khorawzaisów są prawdopodobnie w tajnem porozumieniu z nieprzyjacielem. Linja telegraficzna do Prahsu jest przerwana. Urząd kolonjalny oświadczył na zapytanie biura Reutera, że rząd nie otrzymał potwierdzenia pogłoski o tem, że Kumassi się poddało.

Do sprzedania

Kamieniczka piętrowa, z obszernym ogrodem od ulicy, przydatnym na parcelę budowlaną. Wiadomość u właściciela, ulica Kopernika l. 36, I-sze piętro. 1483

Ważne dla Rolników!

Pierwszy Skład Maszyn Rolniczych z fabryki F. Wichterlego w Prościejowie

poleca ulubione swoje wyroby na sezon, Maszyny Rolnicze: Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Pługi, Plewniki. Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Triewry, Walce, Sieczkarnie i t. p. — **Główne Zastępstwo: Franciszek Albin w Podgórzu**, obok kościoła. 1274

Koło Bielan

korzystny **folwark**, z dochodem stałym 5.000 złr. netto, w ręku przemysłowca mogący dać znacznie większy dochód, jest z powodu stosunków familijnych, **zaraz do sprzedania**.

Na zapytania pod: **E. J. D. 1146** do Działu inserat. „Głosu Narodu" udzieli się bliższych wyjaśnień. 1146 2 10

Fabryka pasów maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza 18

poleca pod gwarancyą najlepszej jakości z krupонów skór wołowych pasy maszynowe we wszelkich rozmiarach po możliwie najtańszej cenie. Pasy te bezwarunkowo nie ustępują w wyglądzie i wytrzymałości najlepszym wyrobom francuskim, angielskim i belgijskim — a są prawie o połowę tańsze. 1384

Plac na skład

w obszarze 1.500 sąż. kw. **do wynajęcia** przy ul. Siemiradzkiego. Informacyi udzieli z grzeczności kancelarja adw. Dra S. Tomika w Krakowie, ul Florjańska 35. 1434 3 6

Folwark 108 mrg obszaru

20 minut szosą od stacji kolei Rzeszów-Jasło, obejmujący około 80 mrg doskonałej roli z łąkami, reszta lasu, z dobrymi budynkami i domem mieszkalnym, w pięknej okolicy na wzgórku nad Wisłokiem, jest z inwentarzem za 22.000 złr. do sprzedania. Bank reszty 5.000 złr. — Wiadomość Jan Strycharski, Kraków. 1317 7 0

Do wydzierżawienia

Młyn i tracz wodny, w okolicy lesistej, jest do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod l. **B. B.** przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu". 1371 6 3

DO WYNAJĘCIA 1377

od 1 maja na całe lato **dwór murowany** o 10 pokojach z meblami, ogród owocowy warzywny i spacerowy, 3 mile od Krakowa, 7 klm. od stacji kol. Wieliczka, w pięknej i zdrowej podgórskiej okolicy. Przy ogrodzie lasek modrzewiowo- świerkowy i rzeczka. Zgłoszenia przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu".

Handel galanteryjny

i drobiazgów

przy najcelniejszej ulicy w Krakowie, od lat kilkudziesięciu egzystujący, z stałą doborową klientelą, jest z powodu stosunków familijnych pod korzystnymi warunkami dla nabywcy, **do odstąpienia.** Gotówka najmniej 5.000 złr. potrzebna. Bliższe szczegóły: Jan Strycharski Kraków. 1428 3 0

20.000 złr.

ktoby miał do umieszczenia, to może je włożyć w spółkę do interesu pewnego, w pełnym ruchu będącego w Krakowie, z poręczeniem najmniej 15 procent zysku i z gwarancją pewności kapitału. Fachowym być nie potrzeba. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności W-ny P. JAN STRYCHARSKI w Krakowie, Jagiellońska 7. 1446

Poszukuje się

Dzierżawy Folwarku

300 do 400 morgów 1452

w dobrej ziemi, z inwentarzem żywym i martwym od 1-go lipca br. — Oferty proszę nadsyłać pod lit. **B. H.** p. rest. Kocmyrzów pod Krakowem.

ŻEGIESTÓW w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od 20 maja, do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych. 1365 4 20

Lekarz ordynujący: **Dr. Władysław Mikucki**, były asyst. kliniki ginek. Un. Jag.

W Maju opust 30%.

Dwa świetne interesa

dające 12% czystego dochodu, bez żadnego ryzyka, w pełnym ruchu zostające, poszukują celem powiększenia i rozszerzenia swego działania, ludzi mających kapitał od 50 do 100.000 złr. — Najlepsza sposobność, dla osób niechcących dziś gospodarować na wsi, ani kupować realności w mieście, chcących żyć spokojnie z odsetek od swego kapitału; mogą atoli także wziąć udział osobisty w przedsiębiorstwie za osobnem — prócz procentu — wynagrodzeniem. Ryzyko wykluczone. — Wiadomość: Jan Strycharski, Kraków. 1180 9 0

JENERALNE ZASTĘPSTWO DLA GALICJI 1366

maszyn do pisania „Underwood"

Nowość: Pismo całego tekstu uwidocznione.



Dwuletnia Gwarancya!

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, ulica Lubicz 7.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich

i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania **instalacyj wodociągowych** wewnątrz realności, jakoteż **klozetów, łazienek** i t. p. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych, znajdują się **przy ulicy Zwierzynieckiej L. 4.** — Telefon 109. 799 18 52

Kosztorysy na żądanie darmo.

CAŁY ROK OTWARTE

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy Bystra obok Bielska

(stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza, masaż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj. *Telefonu międzymiastowego Nr. 191.*

Ceny umiarkowane. — W Maju opust 30%.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza na życzenie każdej chwili

1298 3 10 **Zarząd Zakładu.**

Młody człowiek

pragnący zarobić na dalsze kształcenie się, **poszukuje** jakiegokolwiek **zajęcia.** — Zgłoszenia przyjmuje Dział inserat. „Głosu Narodu" dla **F. G.** 1400 1

Wózek ligarkowy

o dwu lub czterech kołach, potrzebny zaraz.

Zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu", z podaniem żądanej ceny. 2 2

EKONOM

lat 36, samotny, energiczny, z chlubnemi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje posady jakiejkolwiek zaraz. Kraków, poste rest. **A. K. 500.** 1449 2 3

Pijcie

tylko 1603

Anderdorfską

naturalną szczawę

najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową **ze źródła** „Marji Teresy".

Skład główny

Kraków, Jagiellońska 7.

MASŁA

deserowego

najlepszej jakości, celem stałej rocznej dostawy, poszukuje się. — Zgłoszenia pod „Grossista" przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu". 1451 2 3

Kanarki



prawdziwe

Harceńskie

sprowadzone z gór św. Andrzeja w Harcu, niezmordowane śpiewaki, obdarzone prześlicznym głosem, długo-ciągłem roltourem, dzwonkiem, fletowem gwizdkiem, naśladujące także głos słowika. Sprzedaje od **5** złr. do **12** złr., także przesyłam pocztą za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych do miejsca przeznaczenia, daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, wrazie niezadowolenia wymieniam lub pieniądze zwracam.

Samiczki Harceńskie do spustu od **1** złr. do **1·50** złr.

Hodowla prawdziwych Harceńskich Kanarków

J. Szufa, Kraków, ulica Krowoderska Nr. 21.

Willa Piękna

w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz ½ mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski, Kraków.** 3813 0 0

Nauczycielka Polka

z ukończoną szkołą niemiecką, pragnie otrzymać lekcje. Łaskawe zgłoszenia do dz. ins. „Głosu Narodu". 1385

CHŁOPIEC

potrzebny zaraz lub od 1-go czerwca b. r. w wieku lat 16—18. Wiadomość w miodosytni K. Robackiego, Kraków, Sławkowska 26, między godz. 9—11 rano. 1479 1 3

W Rymanowie

otwieram jak w latach poprzednich

PENSJONAT

dla Pań i Panien

zapewniając troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywianie. 1475

Franciszka Papée

do 15 czerwca: *Kraków, Plac Matejki Nr. 9,*
od 15 czerwca: *Rymanów, willa Zacisze.*

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów 1422 2 0

wynalazku ***Juliana Józefowicza,*** perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Jg. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Keima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1** kor. **20** gr. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska 2.**

Za bezcen

Dom murowany na wysokim parterze, 11 ubikacyj, z ogrodem 438 mrg. i stajnią — wolny od podatku, w Ludwinowie, zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny 2.000 złr., dług kasy 2.000 złr. Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1431 2 4

L. 30560 | 00
III.

OGŁOSZENIE.

W skutek podania Zarządu Gazowni miejskiej w Krakowie o zezwolenie na budowę nowego zbiornika gazowego objętości 5500 m^3 na gruncie realności miejskiej pod lk. 327 Dz. VIII od strony ul. Dajwór, Magistrat stoł. król. m. Krakowa, jako władza przemysłowa I. instancji zarządza po myśli §. 29 ust. przemysłowej postępowanie edyktalne i celem zbadania dopuszczalności zamierzonej budowy ze względów przemysłowo-policyjnych wyznacza **termin do rozprawy komisyjnej, odbyć się mającej na miejscu zamierzonej budowy, na dzień 25 maja 1900 r. o godzinie 10-tej przed południem.**

O tem zawiadamia się Gminę miasta Krakowa i znanych sąsiadów z nadmienieniem, że przeciw zamierzonej budowie, można wnosić zarzuty pisemnie przed terminem komisyjnej rozprawy lub ustnie do protokołu przy tejże komisyi.

Zarz ty później wniesione, nie będą uwzględnione i zezwolenie na budowę zbiornika będzie udzielone, o ile przeciw temu nie zajdą przeszkody z urzędu uwzględnić się mające. 1471 1 1

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 4 maja 1900.

MAGAZYN

pod firmą 1158 10 15

WACŁAW SIENKIEWICZ

Kraków, ul. Florjańska l. 17

poleca na sezon wiosenny najmodniejsze:

Materje na suknie czarne i kolorowe, Batysty, Woale, Zefiry, Kretony, Płócienka, Portjery, Kapy i Serwety buretowe, Firanki kremowe i białe, Dywany, Chodniki, Kocyki, Kołdry, Fartuszki, Garnitury stołowe białe i kolorowe, Chustki no okrycia i na głowę, Chusteczki do nosa batystowe i płócienne, „Szyrtyngi z fabryk B. Schrolla Syna“.

Próbki na żądanie wysyłam odwrotną pocztą.

Nagrodzony 12 medalami

KONIAK TOKAJSKI

Z pierwszej Tokajskiej fabryki Koniaku w Tokaju

Zarejestrowana

marka ochronna

Pierwszd Tokajska Fabryka Koniaku w Tokaju

POLECA

Wyborowy Koniak Leczniczy

w oryginalnych butelkach

	¹/₁ Butelka,	¹/₂ Butelki	200 gramów,	100 gramów.
Tkj. Koniak z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V. O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V. O. C. . . .	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V. O. C. B . . .	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec — . . .	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen Koniak	„ 8	„ 4·54	„ —	„ —
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

Przy odbiorze 5 Butelek wysyłka franco lub 10% zniżki.

DO NABYCIA

w „Składzie Win Greckich“

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Z pierwszej Tokajskiej fabryki Koniaku w Tokaju

Środek kuracyjny.

Zawiadamiam

że za syna mego **Henryka** żadnych długów płacić nie będę. 1481 1 2

Stanisław Więckowski.

Do towarzystwa

na spacery, wyjazdy i t. p, poleca się **inteligentna osoba,** matkom i opiekunkom, które z braku czasu nie mogą towarzyszyć swym córkom. Rekomendacje znach rodzin i domów, na życznie. Zgłoszenia pod **A. O.** do działu inseratow. „Głosu Narodu“. 14 4

Sklep z obuwiem

w celnej ulicy, **do sprzedania** wraz z urządzeniem, pod korzystnemi warunkami, z powodu braku czasu prowadzenia takowego. Adres po la dział inser. „Głosu Narodu“. 1476 1 3

Potrzebna zaraz Panna

znająca krój i krawieczyznę. Marja Hopcasowa, Grodzka l. 60. II p. na prawo. 1480

Z powodu wyjazdu

Do sprzedania

Dywany, Portjery, makaty i meble wschodnie.

Oglądać można między godz. 11 stą a 2-gą, ulica **Starowiślna Nr. 13** 1477 1 3

Skład maszyn rolniczych

Franciszka Albina

— W PODGÓRZU —

poleca

ROWERY

pod korzystnymi warunkami na spłaty. 1414 3 3

Hotel Polski

pod „białym Orłem“ pod „białym Orłem“

Kraków, Florjańska 42

obok bramy Florjańskiej

gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony 367

poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Pokoje gościnne,

ceny umiarkowane.

STAJNIE i WOZOWNIE.

Przystanek kolei konnej.

POTRZEBNA JEST

KOBIETA

w średnim wieku, energiczna, do nadzoru robotnic w mej fabryce w Jarosławiu. 1425

STANISŁAW GURGUL

w Krakowie.

Dla przejezdnych

pokoje umeblowane z całem utrzymaniem lub bez, są do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Krupniczej L 10 II-gie piętro na lewo. 1418 3 3

Starsza Osoba

inteligentna, wdowa, łagodnego usposobienia — **poszukuje zajęcia** do zarządu domu, wychowania dzieci, do towarzystwa starszej osoby, na wyjazd do kąpiel, do prowadzenia gospodarstwa u wdowca lub księdza itd. — Adres: **Na. W.** w Tarnowie, dom Grabczyńskiego. 1427 3 5

KAWIARNIA

połączona z mleczarnią oraz z wypiekiem ciast, jest zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu“ pl. 1448. 2 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 728

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Fabryka Tutek cygaretowych **Rudolfa Herliczki** w Krakowie

wysyła darmo i opłatnie

NOWY CENNIK ILLUSTROWANY.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem: 724

MODLITEWNIK KATOLICKI

zbiór modlitw najpotrzebniejszych,

przeważnie odpustami obdarzonych, zebrał i ułożył ks. S. B. str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 korony, w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 kor. i 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconemi 6 kor., w takiejże oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6kor. i 50 gr. i w rozmaitych droższych oprawach. 8585

W Księstwie Krakowskiem

koło Mogiły

piękną wieś w obszarze 328 morgów, z pięknym parkiem i domem mieszkalnym ziemi I. klasy z obciążeniem Tow. kredyt. Ziemskiego na 4% do połowy żądanej ceny ma **do sprzedania** Jan Strycharski, Kraków. 1387 6 10

Pokój umeblowany, z całym zdrowym wiktem i utrzymaniem za 35 złr. Wiadomość da Józef Bernecki p. ul. ś. Jana l. 4, II ptr. 1447 2 4

Zamiana.

Folwark blizko Krakowa położony, zamienię na realność w Krakowie i **Kamienicę** około plant na majątek większy, za dopłatą lub bez takowej. — **Willa w Zakopanem** jest **do sprzedania** i **Katalog** ze zbiorem medali religijnych, odnoszących się do Kościoła Katolickiego we wszystkich krajach dawnej Polski.

Zgłoszenia pod adresem „Zamiana“ do działu inseratowego „Głosu Narodu“ ul. Jagiellońska L. 7, w Krakowie. 1453 2 3

Zarząd dóbr Święcany

poczta Biecz 1442 3 5

Potrzebuje GOSPODYNI

od 1 go czerwca lub 1-go lipca b. r.

STARSZY CZŁOWIEK

mający kilkunastoletnią praktykę przy gospodarstwie w Królestwie Polskiem i w Galicji, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady do gospodarstwa lub innego zajęcia, na samoistnego lub z żoną, na stół lub ordynarję każdego czasu. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Konstanty Waligórski Wieliczka. 1458

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara 1133 0 6

••żytniówka••

niech pośle do **„Składu Win Greckich“ Kraków, Jagielońska Nr. 7**, po Buteleczkę z r. 1886

*** * * za 2 korony * * ***

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko w buteleczkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwica“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko buteleczki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

3687 39 36

Zakład Fotograficzny „Janina“

w Now. Sączu, **przyjmie retuszera** do negatyw i pozytywów. od 15 Maja b. r. Uzdolnieni raczą swoje oferty wnieść, najdalej do 10 go Maja. Posada stała. 1351 5 6

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w ½ i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

Szanowna Pani Domu!

Kup Pani w najbliższym sklepie paczkę ›Quäker Oats‹ (amerykański łuszczony owies) i przyrządź następującą potrawę: Do pół litra gotującej się posolonej wody, wsypać 12 deka ›Quäker Oats‹ i mieszając, gotować 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje, następnie podać na stół z zimnem mlekiem i miałkim cukrem. Całej Pani rodzinie, szczególniej dzieciom, będzie regularne podawanie rano na śniadanie i na kolację tej potrawy, jak i wszystkich innych z ›Quäker Oats‹ sporządzonych, prawdziwem błogosławieństwem dla zdrowia. 3553 21 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.

Do sprzedania LAS

przestrzeni 1500 morgów, w Galicji wschodniej, drzewo bukowe i jodłowe zdrowe, równe i piękne, nadające się szczególnie do parowych fabryk stolarskich. Kapitał 100 tysięcy potrzebny, — ewentualnie i spółka zawartą być może. — Zgłoszenia dla chęć kupna mających, lub o spółkę traktujących, pod literami **L. K. S.** do Działu inseratowego „Głosu Narodu“. 1327 7 3

Urząd Pocztowy i Telegraficzny BOGUMIŁOWICE poszukuje zaraz Ekspedytora lub Ekspedytorki. 1488 1

Pokój osobny. — Reszta listownie.

Chleb dla Swoich!

Oddam **bufet** na rachunek, człowiekowi fachowemu, za kaucją 200 koron, w miejscu kąpielowem. za wynagrodzeniem w procentach. lub pensją w gotówce.

Zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu“ pod l. **1484.** 1 3

W Zakopanem

WILLA o czternastu pokojach z meblami

WILLA o dziewięciu pokojach z meblami

do sprzedania lub wynajęcia.

Adres: **Jan Strycharski** Kraków. 377

Jan Strycharski

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,

POLECA

WYBORNE NATURALNE

„WINA GRECKIE“

	Butelka		Butelka
Maławzyą Gutland białą	2·50	**Achajskie** niesłodkie (Scherry)	1·75
Maławzyą Gutland czerw. . . .	2·50	**Cypro** wyborne słodkie	1·50
Mavrodaphne czerw. deser. . . .	1·75	**Maławzya,** szlachetne b. pełne Wino słodkie	1·75
Glaucos, przyjemniej. od Malagi	1·50		

	1 Litr	¾ Litra	Litr na miarę
Cephalonia gładkie b. smaczne Butelka	—·80	—·60	—·75
Moscato słodkawe doskonałe „	—	—·80	1·—
Sect pełne zamiast dobrego Węgra „	—	1·—	1·20
Afrykańskie „Samos“ wyborne z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem Butelka	—	—·85	1·—

Wina Austrjackie
Steinwein (Boxbautel) Butelka zł. 1·—
Imperjalmarke b. i czerw. „ „ 1·30
Goldmarke białe i czerw. „ „ 1·—

Wino Szampańskie MONOPOLE DEMI SEC

Butelka 3 złr.

Wódki Gdańskie
Pomarańczowa, Butelka 1·30
Kminkowa „ 1·30
Złotówka „ 1·30

Wódki Dra J. Zdunia
Żytniówka
Kminkówka
Kontuszówka
Gorzka
Winiak
Jałowczak
Borówczanka

COGNAC TOKAJSKI

	¹/₁ But.	½ But.		¹/₁ But.	½ But.
Cognac z litr V.	złr. 2	złr. 1·20	Cognac sec . . .	złr. 6	złr. 3·50
„ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	Kronen cognac . .	„ 8	„ 4·50
„ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	Medicinal „ . .	„ 6	„ 3·50
„ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	Diabetiker „ . .	„ 6	„ 3·50

Koniak Czuba-Durozier & Comp.

Butelka oryginalna 1·80, 2·50 i 3 złr.

Wysyłki na prowincję odwrotnie w Butelkach, Beczkach i w Gąsiorkach oplatanych po 3, 5, 10 i 15 Ltr.

KSIĘGARNIA

Wł. Dra Miłkowskiego

W KRAKOWIE

poleca dzieła naukowe pedagoga

REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **Języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem **wymowy** i z **Kluczem** na końcu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko - Niemiecki** kurs wstępny (**Elementarz**) po 15, 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi złr. 2·30 — komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek“ **Polsko-Francuski,** kurs I-szy 1·80 cnt., kurs II 4·80 cnt., Gramatyka Polsko-Francuska 1·80 cnt.

Wypisy francuskie **(Morceaux Choisis)** ze słownikiem w 4-rech językach zeszyty po 22 cnt.

„Samouczek“ **Polsko - Angielski,** kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich księgarniach. 3477 17 24

Dom o trzech Pokojach

i kuchni do wynajęcia na lato lub na dłużej, w okolicy zdrowej. Em. Kapłan katolicki znalazł by tutaj zajęcie. Poczta i kościół w miejscu. Warunki pobytu nader przystępne. Zgłoszenia do c. k. Urzędu pocztowego w Jodłowniku. 1486 1 2

Osoba młoda

z dobrego domu, wykształcona, posiadająca dokładnie język niemiecki i początki francuskiego, z dobremi świadectwami z syminarjum, **poszukuje posady** guwernantki lub towarzyszki, najchętniej na wsi, także i za granicami Galicji. **J. K.** p. rest. Rzeszów. 1485

Młoda Wdowa

po urzędniku, zajęłaby się z całem poświęceniem gospodarstwem domowem bez wynagrodzenia miesięcznego przy starszym pensjonowanym, samotnym mężczyźnie, w Krakowie. Adres: Leszyńska, Ciężkowice, Rynek 51, przez Kenty. 1489 1 1

!NOWOŚĆ!

ROZDZIELE

p. Lipinki powiat Gorlice

Łazienki siarczane, Kąpiel rzeczna otwarta 15 Maja 1900. Woda zbadana i polecona przez Dra S. Bartoszewicza. Na miejscu tanie mieszkania. Restauracja, żentyca itp. Połączenie z Gorlicami codziennie za opłatą 10 ct. od osoby. Dla ubogich bezpłatnie mieszkania, chorym na reumatyzm całe utrzymanie i kąpiel, dostanie dziennie za 80 ct. 1487 1 1

Z powodu wyjazdu

są zaraz do sprzedania

łóżka, szafa, trymotka, obrazy, lustra, stoły oraz **rzeczy gospodarskie**, przy ul. Basztowej l. 3 III p. oficyna. 1458 1 3

Właścicielka i wydawczyni Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.